

Prof. dr habil. Bolesław Andrzejewski

Uniwersytet im. A. Mickiewicza, Poznań

Wyższa Szkoła Pedagogiki i Administracji im. Mieszka I., Poznań

Recenzja rozprawy doktorskiej: *Komunikacja jako konstytutywny czynnik życia osobowego w personalistycznej filozofii Jacquesa Maritaina i Emmanuela Mouniera*, autorstwa Pani Magister Izabelli Jandy, Kraków 2020

Przedstawiony do recenzji maszynopis liczy łącznie 207 znormalizowanych stron. Składa się, oprócz Wstępu, Zakończenia i Bibliografii, z czterech Rozdziałów, mocno rozbudowanych podrozdziałami i punktami. Struktura całości jest poprawna i logiczna, odpowiada tokowi rozumowania. Za zbędne uznaję wszakże punkty: I. 2.5.1 oraz IV 2.3.1. Wobec braku kolejnego numeru, w tym wypadku chociażby ...2, treść oraz tytuł wyodrębnionego fragmentu można z powodzeniem zawrzeć w bardziej ogólnym punkcie wcześniejszym.

Podjęty przez Panią Jandę temat jest niezwykle doniosły i aktualny. Dotyczy mianowicie problemu komunikacji, która uważana jest dzisiaj przez niektórych badaczy (np. K.-O. Apel) za Filozofię Pierwszą. Zajmowano się bowiem w przeszłości kolejno i w przeważającej części: metafizyką (starożytność i średniowiecze), potem teorią poznania i metodologią wiedzy (oświecenie), aby mniej więcej od końca XIX. wieku wysunąć na plan pierwszy właśnie zagadnienia związane z komunikacją społeczną.

Ponadto i co godne podkreślenia, Autorka wiąże ściśle tytułową kategorię z koncepcją człowieka. Zakłada się co prawda w historii filozofii, i słusznie, iż „kultura jest komunikacją” oraz że „komunikacja jest kulturą” (E. Hall). Pani Magister Janda idzie jeszcze dalej i odnosi problematykę komunikacji do głębokich analiz antropologiczno-filozoficznych. Można powyższej metodologii tylko przyklasnąć, bowiem uprawiamy komunikację taką i w taki sposób, jak postrzegamy człowieka i w jakim kierunku pragniemy go kształtować. Przytoczone sformułowania tworzą tezę omawianej dysertacji, jak również stanowią nie przewodnią prowadzonych w niej analiz.

Doktorantka rozpoczyna tedy w sposób przemyślany i metodycznie poprawny od prześledzenia istoty kategorii, w obranym kontekście jednej z podstawowych, jaką jest „człowiek”. Podejście takie sugeruje już we Wstępie, zapowiadając bliższe przyjrzenie się w dalszych fragmentach takim pojęciom, jak: jednostka, osoba, indywidualizm i egocentryzm, alienacja, uspołecznienie, a także miłość. Ponadto ich analiza, co podnosi walor konstrukcyjnej przejrzystości, zostanie przeprowadzona oddzielnie dla obu tytułowych myślicieli. Zostają tym sposobem ukazane zbieżności między ich stanowiskami, ale też jednocześnie uwidoczniają się zachodzące między nimi różnice.

Rozdział pierwszy został zatytułowany: „Tomistyczny rodowód koncepcji człowieka w ujęciu Jaquesa Maritaina”. Już w tytule podkreślona zostaje proveniencja francuskiego personalisty, sięgająca poglądów Tomasza z Akwinu. Zaznaczyć trzeba, iż Autorka odnosi poglądy Maritaina również do innych myślicieli, takich jak Św. Augustyn, Pascal, Pico della Mirandola czy Ingarden. Wyraźnie dominują tu wszakże inspiracje płynące z filozofii Tomasza, z jednoczesnym zanegowaniem nurtu Platońskiego. Idzie, i to stanowisko jest w dysertacji bardzo wyraźne, o łączne traktowanie w antropologii filozoficznej aspektu fizycznego i duchowego.

Sporo miejsca poświęca Pani Magister Janda sprawie – podejmowanej zresztą przez obie tytułowe postaci – rozróżnienia między „jednostką” i „osobą”. Bazując na poglądach omawianych personalistów stwierdza:

„Jednostka jest pojęciem wspólnym dla człowieka, zwierzęcia, rośliny czy mikroba, jest ona zaledwie fragmentem wszechświata, częścią świata materialnego i tym samym podlega jego prawom i mocy... [Lecz] Człowiek jest też osobą i dzięki temu posiada pierwiastek twórczej jedności, jak i zależy od Boga, a w Nim może znaleźć swoje spełnienie” (s. 18).

Powyższe zdania zawierają rozróżnienie kluczowe dla dalszych rozważań, w tym i końcowych, filozoficzno komunikacyjnych. Dzięki swemu ciału człowiek pozostaje „tylko” jednostką, „osobę” zawdzięcza sferze duchowej. Tym niemniej, co w pracy jest nieustannie podkreślane, chodzi o syntezę obu (współ)pierwiastków, czyli o całościowe ujęcie bytu, któremu na imię człowiek.

W ujęciu Maritaina „osoba” jest ostoją wolności, jest zwrócona ku Bogu, z jednoczesnym otwarciem na świat oraz na dialog z innymi ludźmi (tak samo „osobami”). Dalej – co bardzo ważne w kontekście recenzowanej rozprawy – człowiek jako „osoba” posiada naturę

społeczną, czyli, jak wcześniej głosili już Arystoteles i Tomasz, urzeczywistnia się w relacjach z innymi istotami ludzkimi. Nadzieją w dziele uspołecznienia jest według Maritaina cywilizacja chrześcijańska preferująca dobra duchowe ponad doczesne. W tym kontekście następuje krytyka filozofii społecznej Marksa, zwłaszcza jej metodologii opartej na „skrajnym ateizmie” (s. 45).

Rozdział drugi dotyczy drugiej tytułowej postaci i nosi tytuł: „Personalistyczna koncepcja człowieka w myśli Emmanuela Mouniera”. W zasadzie nie zachodzą między obydwoma filozofami zasadnicze różnice, odmienne są, jak odważnie wyrokuje Doktorantka, przede wszystkim źródła inspiracji.

„Drugi z wybranych przedstawicieli myśli personalistycznej – pisze – podejmując problemy współczesnego świata, w charakterystyczny dla siebie sposób przedstawiał własne poglądy akcentując lub krytykując myśli innych... Sięgał do tradycji filozoficznej i porównywał rozmaite nurty” (s. 9).

Na poparcie cytowanego stwierdzenia przytaczane są odniesienia Mouniera do Św. Pawła, do Bonawentury, do Jana od Krzyża, do Św. Franciszka z Asyżu, do Kierkegaarda, czy nawet do Marksa (rzecz jasna z wyłączeniem otoki materialistycznej i ateistycznej), którego myśl, jak słusznie zauważa Autorka, „wciąż skłania do zajęcia się wspólnym losem ludzi oraz do refleksji nad problematyką nowoczesnego społeczeństwa” (s. 64).

Powraca wszakże jeden z naczelných dla dysertacji wątków, występujący zarówno u Maritaina jak i u Mouniera, mianowicie problem „jednostki” w kontrze z „osobą”. „Osoba”, czyli właściwy „człowiek” to nie tylko ciało, ale i dusza, przy czym obie sfery są w obu wersjach personalizmu równoważne („mój brat ciało”, jak się dawno temu wyraził Św. Franciszek). Mounier ubolewa nad atomizowaniem się społeczeństw, nad narastającym poczuciem przedmiotowości, egoizmu i obcości. Głównym zaś zadaniem personalizmu, jak Autorka relacjonuje intencje francuskiego filozofa, „jest odwrócenie jednostki od niej samej, tak aby mogła powierzyć siebie innym w ramach życia społecznego” (s. 67). W tym przedsięwzięciu personalizm chrześcijański upatruje nadziei w Kościele, mającym łagodzić niekorzystne skutki cywilizacji. Inaczej mówiąc – Kościół powinien przenikać ludzkie działania „w słusznej sprawie”, jako że głównym celem obu nurtów: nadprzyrodzonego i ziemskiego ma być dobro wspólne.

W Rozdziale trzecim, zatytułowanym: „Problem samotności człowieka we współczesnym świecie – diagnoza personalistów”, Doktorantka zatrzymuje się nad postawami, wpływającymi negatywnie na ludzką wspólnotę. Tytułową „samotność” obwinia o generowanie narcyzmu, indywidualizmu i egoizmu. Rozważa stan „alienacji”, będący przyczyną samotności. A przecież – do czego w konsekwencji zmierza – naturalnym stanem człowieka (osoby) jest życie społeczne, czynne uczestniczenie w tymże i ukierunkowanie się na drugiego człowieka.

Ostatni, jak się wydaje najważniejszy (i zarazem najobszerniejszy, liczący 53 strony) Rozdział został opatrzony tytułem: „Rola komunikacji w życiu osobowym i wspólnotowym człowieka”. Wcześniejsze fragmenty stanowiły swoiste „trzyrozdziałowe wprowadzenie” i niejako „uwerturę” do treści końcowych. Były niezbędne, jako że określały istotę oraz potrzeby człowieka-osoby, natomiast na etapie finalnym zostaje dostarczone narzędzie dla realizacji pożądanego wizji antropologicznej, to jest „człowieka uspołecznionego”.

Narzędziem tym jest komunikacja społeczna. Kandydatka rozważa przedmiotową kategorię na tle systemów filozoficznych Maritaina i Mouniera (sygnalizuje to już w trafnych mottach, otwierających Rozdział). Co charakterystyczne, a także zgodnie z intencjami obu myślicieli, komunikacja przybiera dla Niej wymiar chrześcijański – zasadza się głównie na uczuciu „miłości”. W przeciwny razie, jak brzmi kolejne, sformułowane w oparciu o filozofię personalistyczną, ważne *credo* Pani Magister Jandy:

„Cywilizacja budowana przez niezdolnych do miłości pseudochrześcijań staje się cywilizacją wyjałowioną z moralności, za to mocno związaną z władzą pieniądza i przedkładaniem posiadania ponad byt” (s. 118).

W konstruowaniu personalistycznej wersji komunikacji Doktorantce przyświeca kreślona wcześniej koncepcja filozoficzno-antropologiczna, której celem, jak widzieliśmy, był człowiek wspólnotowy. Idzie nieustannie o skierowanie się człowieka (dokładniej: osoby) ku innym ludziom (ku innym osobom), albo inaczej – o przewyciężenie niszczącej człowieka alienacji, samotności i samolubności. W realizacji takiego właśnie człowieka nieodzowne jest kierowanie się w życiu miłością. W dysertacji znajdujemy wiele autorskich sformułowań na ten temat, jak również przytaczane są wypowiedzi analizowanych personalistów.

„Miłość jest czymś najkonieczniejszym – jak powie Maritain – wiąże się z dzieleniem życia z innymi ludźmi... nie zastąpią jej żadne bogactwa materialne, władza i wysoki status społeczny” (s. 124). Wzorzec stanowi tu miłość Boga.

Do Biblijnych pouczeń odwołuje się także Mounier („Bóg jest Miłością”, „być znaczy kochać”). W omawianej rozprawie odnajdujemy, bazujące m. in. na „Personalizmie i chrześcijaństwie”, parafrazy poglądów Mouniera: „Wspólnota zasadza się na miłości i nadaje drugiemu człowiekowi ważność” (s. 131).

Celem metodologicznej poprawności Doktorantka stara się (w punkcie 2.) przybliżyć samo pojęcie „komunikacja”. Jest to zadanie wręcz niewykonalne, jako że – jak wyliczają fachowcy – istnieje w tym względzie mnóstwo (według niektórych kilkaset) prób definicyjnych. Autorka wychodzi z definicyjnego kłopotu obronną ręką, można powiedzieć – *nomen omen* – zamyka go „krakowskim targiem”. Pomocne są tu ustalenia dokonane w poprzednich Rozdziałach, dotyczące się istoty człowieka-osoby. Komunikacja, jej istota i zadania zostają tedy zamknięte w obszarze kształtowania człowieka uspołecznionego, działającego dla dobra wspólnego. Polega ona więc, powtórzmy, na interakcji między świadomymi (osobowymi) bytami ludzkimi. Ale też, i to dzieje się w recenzowanej pracy, komunikacja zostaje sprowadzona do dialogu, urastającego w tym przypadku do rangi zasadniczego przejawu aktywności komunikacyjnej. W pewnym okresie czasu, czego Autorka nie omieszka zaznaczyć, powstaje odrębny nurt w refleksji filozoficznej, czyli „filozofia dialogu”, tak ważnego dla myśli personalistycznej.

Dialog implikuje „spotkanie”, ukierunkowuje ludzi na siebie. Sprawia zarazem, że odniesienia do innych ludzi dają zarazem szansę na lepsze poznanie samego siebie. W wymiarze edukacyjnym powinno się dążyć do wychowania ku dialogowi, ale też poprzez dialog. Autorka nie szczędzi przykładów dla poparcia omawianej tu, personalistycznej tezy, otoczonej wartościami miłości i dobrej, wspólnej woli. Przytacza Maritaina, dla którego bycie osobą wymaga „dialogu, w którym ja rzeczywiście daję siebie i w którym jestem przyjmowany” (s. 153). Lub w innym miejscu, gdzie mówi to samo własnymi słowami: „Człowiek przepelniony miłością wobec innych ludzi, inicjuje dialog, by podzielić się swą wiedzą, doświadczeniem i uczestniczyć we wspólnych dążeniach” (s. 155). Referuje w kontekście dialogu stanowisko Mouniera, według którego: „Komunikować znaczy to samo, co egzystować... (co) nie odnosi się do świadomości samotniczej, lecz do egzystencji z innymi ludźmi” (s. 162).

We wstępnym podsumowaniu chciałbym zaznaczyć, że dysertacyjny tekst znajduje się na wysokim poziomie merytorycznym, zawiera dużą dawkę wiedzy odnośnie do francuskiego chrześcijańskiego personalizmu, dostarcza czytelnikowi wiele informacji ogólnie filozoficznych, jak również czyta się go, z uwagi na dobry warsztat pisarski, z poczuciem estetycznej satysfakcji.

Poniżej kilka drobnych uwag krytycznych i polemicznych:

1. We Wstępie, i to już w przypisie 1, a potem także w Bibliografii, widnieje dziwny zapis eseju Barbary Skargi: *O obywatelskie*. Figurujący tu przymiotnik domaga się rzeczownikowego „nosiciela”. Albo też tytuł winien brzmieć: *O obywatelstwie* (?).

Przy okazji i na marginesie – Barbara Skarga nie należy do światowej czołówki filozoficznej, jest natomiast postrzegana bardziej jako uczestnik w sporach polityczno-ideologicznych. Niezbyt zręczne jest tedy rozpoczynanie, głębokich przecież i szeroko zakrojonych rozważań na temat personalizmu chrześcijańskiego od cytowania jej (merytorycznie dość zresztą płytkiej) wypowiedzi, mającej w gruncie rzeczy ustawiać późniejszy tok analiz. Wstępny i długi cytat jest w pełni akceptowalny, wielu jest wszakże filozofów (Jaspers, Scheler, Tischner, Węgrzecki..., albo też sami główni bohaterowie doktoratu), których stylistyczne figury mogłyby godnie poprzedzać rozważania dotyczące się poglądów chrześcijańskich luminarzy.

2. Na str. 16 pojawia się niejasne sformułowanie: „Człowiek jest granicą spotkania świata duchowego ze światem cielesnym i jako osoba ludzka jest podporządkowana ostatecznemu dobru, jakim jest Bóg”. Budzi się pytanie o wspomnianą tu „granicę”, implikującą w swej semantyce jakąś mocną „zaporę”. – A przecież w personalizmie idzie właśnie o łamanie „granic” między duszą i ciałem, o ich syntezę w „osobie”.

Znów na marginesie – już Kartezjusz wyróżnił człowieka z reszty istnień, właśnie poprzez ustanowienie kontaktów psychosomatycznych w szyszynce (prekursorstwo personalistycznej „osoby”?). Można by w dysertacji rozwinąć wątek Kartezjański, w szczególności – pochodzący od interakcjonizmu samego mistrza, nurt „okazjonalistyczny” (Geulincx, Malebranche). Głosi on odrębność materii i ducha, z jednoczesnym wszakże wskazywaniem na ich, pochodzące od Boga, związki w człowieku. Chętnie bym się przy okazji dowiedział, co Doktorantka wie, oczywiście w kontekście swoich własnych rozważań, na temat kartezjańskiego interakcjonizmu,

potem postkartezjańskiego okazjonalizmu, paralelizmu psychofizycznego (Wundt),
czy też mechanicyzmu (La Mettrie).

3. Do tekstu wkradło się kilka mało istotnych nieporadności:

- s. 10 – brak „a” w wyrazie „uwaga” (drugi akapit);
- s. 98 – zbędny przecinek pod koniec strony: „i, że”;
- s. 150 – brak przecinka: „jako przestrzeń, w której...” (ostatni akapit).

Konkluzja

Recenzowany tekst oceniam bardzo pozytywnie. Cechuje go wysoki poziom merytoryczny, nasycony jest bogatą treścią na temat tytułowego personalizmu, ale też zawiera rozległe informacje odnośnie do innych systemów filozoficznych. Autorka swobodnie porusza się wśród licznych postaci w dyscyplinie filozoficznej. Sięga zarówno do antyku jak i do myśli najnowszej, potrafi interpretować stanowiska o różnych opcjach światopoglądowych oraz umiejętnie je wykorzystywać do własnych potrzeb badawczych. Skutecznie posługuje się przykładowo idealizmem Platona, teistycznymi poglądami Jana od Krzyża, jak również, co podkreślam nie bez satysfakcji, w swoje rozważania chrześcijańsko-personalistyczne wplata umiejętnie nawet filozofię społeczną Marksa.

Struktura dysertacji jest poprawna, czyni zadość tytułowi oraz odpowiada w sposób logiczny zamierzeniu badawczemu Autorki. Po rozważaniach natury filozoficzno-antropologicznej następuje namysł nad komunikacją społeczną, w szczególności nad jej dialogową realizacją, stanowiącą, zgodnie z intencjami Doktorantki, optymalny „konstytutywny czynnik życia społecznego”.

Bogata jest Bibliografia – obejmuje 230 pozycji.

Od strony warsztatowej, stylistycznej i językowej praca jest bez zarzutu.

Opowiadam się za dopuszczeniem Pani Magister Izabelli Jandy do dalszych etapów w przewodzie doktorskim.

Poznań, 21 kwietnia 2020

